Nr. 122. Kraków, sobota 5 maja 1906. Rocznik XV.

**Redakcya: Kraków, Grodzka 55.**
**Administracya: Sławkowska 29.**
**Dział inseratowy: Poselska 15.**
**Adres na telegramy: Naprzód Kraków.**
**Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.**
**Prenumerata wynosi miesięcznie:**
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^{1}/_{2}$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
**Numer pojedynczy 8 halerzy,** poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

**Wychodzi codziennie o godz. $7^{1}/_{2}$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.**

**Ogłoszenia (inseraty)**
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Towarzysze, Obywatele!

W niedzielę 6 maja o godz. $10^{1}/_{2}$ przed poł. odbędzie się w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej

**wielkie demonstracyjne**

# Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

**Reforma wyborcza a socyalna demokracya.**

Towarzysze! Obywatele!

Reforma wyborcza do parlamentu zagrożoną została przez intrygi Koła polskiego. Stańcie jak jeden mąż i okażcie, że wola wasza, wola ludu, jest niezłomną, że o powszechne i równe prawo wyborcze jesteście zdecydowani walczyć aż do zwycięstwa!

*Komitet krakowski P. P. S. D.*

## Odprawa intrygantom.

W nadzwyczajnie zaszczytnem i serdecznem piśmie odręcznem cesarza, wystosowanem do barona Gautscha z powodu jego ustąpienia, uderza jedno ważne zdanie: »Nie mniej podniosłą świadomością będzie dla Pana myśl, **że imię Pańskie będzie na zawsze złączone z wielką reformą podstaw Rady państwa**«.

Cesarz zatem otwarcie wyraził wiarę w to, że reforma wyborcza musi stać się ustawą.

Napróżno wysilała się intryga służalców dworskich, z łaski korony żyjących szlachciców. napróżno cieszyli się Abrahamowicze i Dzieduszyccy, że z upadkiem Gautscha upadnie z góry także i jego reforma wyborcza. Spisek Abrahamowicza z Schönererem przeciwko reformie doprowadził wreszcie do tego, że cesarz osobiście wyraził swoje zapatrywanie na reformę, zadokumentował wiarę w jej konieczność!

Teraz wiedzą robotnicy, wie cała masa ludowa, że jedynymi wrogami reformy wyborczej jest szlachta i klika wszechprusaków, kto wie, na czyim żołdzie pozostających. Trzeba też wyciągnąć z tego konsekwencye, trzeba naprawdę unicestwić w państwie tę garść zacofańców, która otrzymała kiedyś z łaski cesarskiej swoje przywileje kuryalne i dzisiaj zapomocą nich chce wstrzymać wszelki rozwój ludności, wszelki postęp zahamować.

Wszystkie intrygi szlachty polskiej liczyły dotąd na dwie rzeczy: na to, że w Galicyi lud się nie ruszy i na to, że uda się przeciągnąć reformę aż do nowych wyborów, aby zyskać kilka lat czasu!

Oba przypuszczenia intrygantów muszą zawieść. W Galicyi ludność na wsi i w mieście pragnie reformy wyborczej i pragnieniu swojemu da jeszcze silniejszy, niż dotąd wyraz. Wszystkie oszukańcze plany intrygantów szlacheckich, wszystkie zdrady klerykałów, spekulujących na »pluralne« prawo głosowania, wszystkie wybryki starostów i żandarmów przeciwko chłopom nie zdołają osłabić tej woli, a doprowadzą tylko do gwałtownych zaburzeń i do zrewoltowania stosunków, dotąd spokojnych, dotąd utrzymywanych w granicach ustaw wbrew prowokacyom i wbrew gwałtom urzędników.

Galicya przestała dziś być folwarkiem szlacheckim i nigdy już do tej haniebnej, upokarzającej roli nie wróci!

A druga nadzieja szlachty, że uda się przeciągnąć reformę wyborczą aż do wyborów, nadzieja popierania także przez takich »demokratów«, jak np. p. Głąbiński, gotowa zawieść, bo przy wyborach, nawet kuryalnych, Koło polskie straci wielką ilość mandatów i będzie miało przeciw sobie na każdym kroku czynnych przeciwników, a nie tak, jak dzisiaj, zawsze pokornych, choć zawsze kłamliwych »demokratów«, którzy służą tylko jako czeladź konserwatystów i tumanią ludność, chcącą reformy.

Gdyby nawet przyjąć, że odosobnione dziś Koło przeprowadziło swoją intrygę, gdyby na chwilę przypuścić, że rząd, korona i większość parlamentu skapituluje przed szlachtą, to i tak szlachta nie uratuje się od klęski, którą jej zada wielki ruch za reformą wyborczą.

Ale te przypuszczenia szlacheckie wszystkie razem się nie ostoją. Zamiast nich jedna rzeczywistość już dzisiaj następuje: oto nazwiska wodzów Koła polskiego Abrahamowicza i Dzieduszyckiego otoczone są już dzisiaj pogardą i nienawiścią wszystkich ludzi w Europie. Niemcy, Czesi i Słoweńcy wyrażają się publicznie wprost z obrzydzeniem o polskich szlachcicach, o tym najbardziej reakcyjnym obozie, z niewoli chłopskiej swoją siłę czerpiącym.

Ta nienawiść, to pierwszy dorobek intrygantów. Aby się ona na kraju nie odbiła — trzeba, by kraj także przeciwko nim się zwrócił z całą mocą i otrząsnął ze siebie pasożytów kuryalnych.

## 1 Maja w Warszawie.

**Piszą nam z Warszawy:**

**Nigdy i nigdzie jeszcze nie było tak zupełnego święta i tak zupełnie dobrowolnego powszechnego strejku. Świętowanie 1 maja weszło tak już w zwyczaj ludowi warszawskiemu, że nikomu widocznie nie przyszło do głowy zamącić uroczystość majową.**

W poniedziałek były wszędzie ponaklejane odezwy socyalistycznych partyj, nasze C. K. R. i W. K. R. i prócz tego nasze ogromne, ciemne plakaty; jedną widziałam nawet w najruchliwszym punkcie na Marszałkowskiej; prócz tego esdeckie, Proletaryatu, bundowskie. Zatrzymywały się przed niemi gromadki ludzi, rozmawiając o wtorku. „Będzie i w tym roku takie święto jak i w zeszłym“ mówiono; „jeszcze większe, bo i za tych poległych w zeszłym roku w maju, za ich pamięć będziemy świętować“ odpowiada staruszka. Wieczorem wszystkie sklepiki i sklepy spożywcze były oblężone. O chleb staczano formalne bójki i gospodynie robiły zapasy, jakby nie o jednodniowy, a o trzytygodniowy strejk chodziło.

Nazajutrz od rana w mieście cisza tak wielka, że każdy krok i każde słowo rozszerza się stokrotnem echem. Na ulicach rojno i jak zwykle w dni strejków, w dni świąt robotniczych wykła burżuazyjna publiczność, rojąca się zazwyczaj na głównych ulicach, jakby wymarła, gdzieś znikła, pochowała się. Na ulicach robotnicy i ich rodziny. Deszcz pada i rozprasza ludzi, nastrój świąteczny, ale senny. Od czasu do czasu leci jakaś kibitka, wózek żołnierski lub karetka pocztowa, poza tem ani tramwajów, ani dorożek w całem mieście. Z samego rana parę dorożek pojawiło się w stronie wolskich rogatek i na Nalewkach, ale przepędzono je. Nie obeszło się bez ofiar.

Żołnierz na ul. Krochmalnej zabił wystrzałem robotnika żyda, który zatrzymał dorożkę, kilku robotników aresztowano. Na ul. Kasowej jakiś gorliwy stójkus, czy rewirowy zmusił z brauningiem w ręku dorożkarza, aby wyjechał na miasto.

W stosunku do tramwajarzy również policya wszystkich środków używała, aby ich zmusić do zakłócenia święta majowego. W nocy z poniedziałku na wtorek wojsko i policya otoczyła Mokotowską remizę i policya żądała, aby tramwajarze podpisywali się, że wyjadą. Części zebranych udało się wymknąć, pozostali oświadczyli, że nie mogą się zobowiązywać w imieniu ogółu. Wojsko stało od godz. 12 do 2 w nocy; widząc, że nic nie wskórają — odeszli. W dzień mieli chodzić po mieszkaniach tramwajarzy i wyciągać ich z domu na służbę, ale tramwajarze nauczeni doświadczeniem poprzednich strejków powychodzili z domów i ani jeden tramwaj nie wyjechał. Grożono tramwajarzom za udział w strejku wyrzuceniem ze służby i 3-miesięcznem więzieniem. Obecnie musieliby chyba tę karę zastosować do wszystkich bez wyjątku tramwajarzy.

Sklepy wszędzie od rana pozamykane. Na Pradze towarzysze-żydzi obchodzili wczoraj sklepy i brali od właścicieli podpisy, że nie otworzą sklepów *). Nawet t. zw. turecka piekarnia, nawet sklep „Spółki studenckiej“ (endecki) na ul. Marszałkowskiej zamknięty. Otwarte tylko były: cukiernia Sardelliego (do godz. 12) i sklep kolonialny Pollacka na N. Świecie, nadto sklepy monopolowe, strzeżone przez żołnierzy. W dzielnicy Wolskiej policya uprzedzała sklepikarzy, żeby sklepy mieli otwarte, na ul. Kościelnej kołatały patrole do zamkniętych sklepów, aby otwierano, ale sklepy pozostały zamknięte.

*) Uprzedzano znaczną część sklepów w poniedziałek i wyszła nawet osobno odezwa do handlowców (osobna odezwa W. K. R. do dorożkarzy) tak, że nie trzeba było z małymi wyjątkami zamykać sklepów, bo nie próbowano wcale otwierać.

Bramy i okna frontowe policya kazała zamykać, nie pozwalała nawet ludziom stać na balkonach, widocznie obawiając się, aby z jakiego domu nie rzucono bomby. — Narazie zamykano bramy i okna, ale po przejściu patrolu znów je otwierano.

Wojska moc: piesi, konni, kozacy, żandarmi, huzarzy itd. Porozmieszczani niewielkimi oddziałami i w ten sposób, że kordonami dzielą miasto na drobne części. Zrana odcięto od miasta część żydowskiej dzielnicy i część Wolskiej. Dolną część miasta oddzielono od górnej, nie puszczają do Alei Ujazdowskich, zaczęto tam puszczać dopiero po południu, gdy wobec wyjaśnionej pogody i spokoju w mieście zaczęły napływać większe ilości spacerującej publiczności.

Koło południa kordonem odcięto ul. Marszałkowską od Złotej do ogrodu, a później przesuwano kordon coraz wyżej, do Alei Jerozolimskich, później aż do Wilczej. Wszystkie rogatki były silnie obsadzone wojskiem, wypuszczano z miasta, ale nie wpuszczano z za rogatek do miasta. Oczywiście wszystkie te manewry miały na celu nie dopuścić do zbierania się ludzi i do manifestacyi. Były też na tyle zręcznie obmyślane i wykonane, że nawet nie można było myśleć o najdrobniejszej manifestacyi, nie było też żadnych prób w tym kierunku, o ile mi wiadomo. Naogół biorąc, wojsko zachowywało się spokojnie; parę wypadków potłuczenia przechodniów kolbami i pięściami (głównie w żydowskich dzielnicach), rzecz to u nas codzienna. Wydane były odezwy do żołnierzy przez wojskową organizacyę, rozkolportowane w znacznej ilości. Spotykano grupy żołnierzy, rozmawiających o dzisiejszem święcie i odgrażających się, że będą strzelali nie do ludu, a do „naczalstwa«.

Aresztowano oczywiście sporo osób; tak koło godziny 11 na rogu Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej odrazu zagarnięto do 30 osób. Poza tem aresztowano po jednej, po parę osób, głównie młodszych robociarzy; jednego aresztowano z rewolwerem, jednego z czerwonym sztandarem w kieszeni, paru, jak wspomniałam wyżej, przy wypędzaniu dorożek.

Sztandarów rozwieszonych było kilkadziesiąt, niektóre bardzo duże, z ogromnymi złotymi napisami. Zawieszono je nad ranem; niektóre wisiały do godz. 11 przed południem; zawieszone były na drutach telegraficznych koło politechniki, na Pradze, na Targowej, z napisem polskim i żydowskim, na Łuckiej, na Prostej, na Lesznie, na Dzielnej (ten ostatni wisiał jeszcze o godz. 4 popoł.), na Oboźnej, na rogu Pięknej i Marszałkowskiej na kopule domu; w Dole na kominach fabrycznych, trzy na fabryce Lilpopa, jeden na gazowni, inne na drutach, razem około 10.

## Z DOŚWIADCZEŃ ARESZTOWANEGO.

7

I zadziwiającym w omawianych sympatycznych przykładach jest zupełny brak nienawiści rasowej względem Polaków i żydów — poza teoretyczną, powierzchowną względem żydów, nadaną.

Z przyjemnością patrzałem, jak ciekawie i chętnie żołnierze rozmawiali z żydami, nie umiejącymi prawie mówić po rosyjsku, tak, że nie można ich było zrozumieć, jak z uśmiechem starali się zrozumieć, domyślić się, co oni mówią, wniknąć w to i rozważyć.

Słyszałem od żołnierzy zdania: »My i wy — brat'ja«. — »My lud roboczy jesteśmy tak samo jak i wy«. — »My tylko skórę z siebie zdejmiemy, szynel, i staniemy się wami«. — »U nas tak samo gnębią naszych braci, jak tu was«. — »My zrzucimy tylko szynel i dostaniemy się do kozy, do was«. — »Nas sz - nel nie ochrania, nas pełno w więzieniach, nas za byle co do więzień pakują«. — »My też się znamy na rzeczach, też rozumiemy, nie głupcy jesteśmy« (»panimajem, nie duraki«). — »Dla nas życie stało się niemożebnem« (»Nam żit' stało nielzia«). — »Ich by pierebit', takich synów« (oficerów).

Pytałem też parę razy żołnierzy, dlaczego wołyńcy są takie bydło?

Różnie mi odpowiadano: »Już ludzie tacy«; ale też: »Oficerów mają takich«. — »To oficerowie są winni«.

Przysięga wszakże i car są jednak dla nich bałwanami.

W kazamatach więźniowie wciąż śpiewają pieśni rewolucyjne. Żołnierze ci w większości wypadków nie przeszkadzają temu, a nawet z przyjemnością słuchają. Proszą o śpiewanie po rosyjsku.

Raz jeden żołnierz powiedział, że u nich inaczej śpiewają.

— Jakże u was śpiewają?

— »Wstań, padymajsia raboczij narod...«

Otóż nieprzyjemnie im, gdy śpiewać co na cara (np. strofka: »Od Urała do Dunaja niet głupieje Nikołaja« itp.). Raz z tego powodu zdarzył się wstrętny wypadek. Wyciągnięto śpiewającego, który sprowokował żołnierzy śpiewaniem takich strofek pomimo ostrzeżeń, żeby przestał i pod bagnetami kazano mu uklęknąć, pocałować podłogę i powiedzieć: »Przysięgam (klianus!), że więcej na cara śpiewać nie będę«. Po dokonaniu tej przysięgi powiedział mu żołnierz:

— Twoje szczęście, że myśmy nie wołyńcy; wołyńcy wyciągnęliby cię na dwór i kilka bagnetów lub kilka kul w ciebie wpakowali. I nicby im nie było, boś cara obraził. Ichby za to pochwalili.

W jakiś czas później miał miejsce taki sam początek wypadku, z końcem mniej przykrym. Żołnierze zaczęli wołać:

— Dosyć, dosyć, przestań! (Budiet, budiet, bros').

A kiedy przestał, zaczęli mu tłómaczyć, że to niedobrze. Przytem jeden wypowiedział się bardzo głupio:

— Myślisz, że gdybyś ty był carem, to byłoby lepiej. Nie byłoby lepiej, bo ty nie dałbyś wszystkim np. po tysiąc rubli, boby ci nie wystarczyło.

A drugi poprawił bardzo rozumnie:

— Nie, widzisz, tylko ty śpiewasz na cara przy nas, a my przecie carowi służymy.

Czuć było w tem domaganie się poszanowania dla siebie.

Dowiedziałem się też niedawno od jednego żołnierza-wołyńca pewnego szczegółu. Opowiadałem mu, jak nas wołyńcy prowadzili.

— A, bo nam wtedy kazali bić — powiedział.

Widocznie obecnie rozkaz ten nie jest podtrzymywany.

Jakkolwiek jednak przyzwoitych żołnierzy miewa się daleko częściej, niż dzikie bestye, to jednak ciągła możność dostania tych ostatnich pod postacią jakiejś piątej roty pułku wołyńskiego stale daje się odczuwać. Chwila zmiany kordegardy jest chwilą wyczekiwania. Gdy nowa kordegarda rokuje zachowywanie się przyzwoite, jest to wielka przyjemność. Wtedy następuje też czułe pożegnanie ze starą kordegardą.

— Bratry, praszczajtie, sczastliwo astawat' sia. Niech was jak najprędzej wypuszczą! — mówią żołnierze.

— Praszczajtie, wsiewo wam charanawo — odpowiadają więźniowie.

Niektórzy żołnierze wyciągają przez kratę ręce i ściskamy się z nimi. Gdy nowa kordegarda jest znajoma, wtedy następuje takież za ręce witanie się.

Więcej jeszcze dolega całkowita zależność od żołnierzy, dlatego, że są oni — a stosuje się to mianowicie do armii — wielkością wielce nieobliczalną. Gdy gwardziści funkcye swoje pełnią z jowiszowym spokojem, to żołnierze z armii przeciwnie, przejmują się, wciąż biegają, spieszą się, krzyczą wzajemnie na siebie, przez co i sami się męczą i obsługują gorzej. Pod wieczór żołnierze ci są tak źli i zmęczeni, że zaczynają popychać, potrącać kolbami, wymyślać. Wywołuje to kłótnię i wzajemną irytacyę, na której dzień się kończy, choćby stosunek zaczął się jak najlepiej. Najczęściej bywa to wtedy, gdy zdarzy się dużo żołnierzy-Tatarów. Tatarzy nie są źli, ale są strasznie głupi, a żołnierze z armii są wogóle ciemni, tak, że nie można się z nimi dogadać i nigdy nie można wiedzieć, co wymyślą.

Z tego powodu wielu woli wołyńców od głupiej, jak przyjęto nazywać, armii.

W jednym z fortów, mianowicie Aleksego, leżącym poza cytadelą, na placu pomiędzy wylotami ulic Zakroczyńskiej i Bonifraterskiej, warunki zależności od kordegardy są inne o tyle, że do składu tej ostatniej należy oficer. Ta okoliczność sprawia, że kordegarda jest mniej nieobliczalną, mniej należy się obawiać wybryków ze strony żołnierzy, ale za to ma się wybryki oficera — nie zawsze, ale gdy są, to takie, o których warto opowiedzieć.

(Dalszy ciąg nastąpi).

W dzielnicy Wolskiej porozwieszano do 18 sztandarów. W dzielnicy Jerozolimskiej rozwieszano sztandar i w ciągu dnia; na kominie cegielni np. wisiał sztandar do godz. 11.

Policya miała moc kłopotów ze zdejmowaniem tych sztandarów. Gdy próbowano je ściągać hakami, rozwijały się jeszcze wspanialej, tak że policya zmuszoną była sprowadzać drabiny strażackie, przecinać druty telegraficzne, włazić na dachy i kominy, ku wielkiej uciesze przechodniów. Na Pradze na ul. Radzymińskiej do sztandaru przyczepiono imitowaną bombę; do południa jeździły dookoła patrole, patrzyły żałośnie w górę i nie mogły się odważyć na zdjęcie sztandaru. Napisy na sztandarach były: „Niech żyje rewolucya“, „Niech żyje 1 Maj“, „Precz z Dumą“, a z drugiej strony: „P. P. S.“.

Dla uzupełnienia obrazu strejku dodam, że do żadnej fabryki i do żadnego warsztatu nie przyszedł nikt do roboty. W fabryce Lilpopa delegaci zażądali od zarządu, aby ogłoszono, że 1-go Maja fabryka jest zamknięta. W fabryce Fregeta (ul. Elektoralna) administracya również oficyalnie oznajmiła, że fabryka będzie zamknięta. W gazowni na Dole strejkować chcieli nawet t. zw. „wytrybiarze“, ale polecono im pozostać przy pracy. W warsztatach kolei warszawsko-wiedeńskiej również był strejk zupełny, przyszli tylko robotnicy obsługujący parowozy, jak to było poprzednio przez organizacyę uchwalone. Z warsztatów terespolskich na Pradze i nadwiślańskich (na Pelcowiźnie) niema jeszcze szczegółowych wiadomości.

Urzędnicy pracujący w biurach kolei warszawsko-wiedeńskiej przyszli zrana, ale wyszli około godz. 10.

Z banków świętowały: Handlowy (na Włodzimierskiej), Azowsko-Doński, Łódzki (na Erywańskiej) i Dyskontowy. Otwarte były: Tow. kred. ziemskie, Bank państwa, Kasa przemysłowców (na ul. Zgoda).

Giełda była nieczynna.

Z pism wyszedł tylko „Warszawski Dniewnik“. Szkoły zarówno rządowe jak i prywatne zamknięte.

Mleczarnia hygieniczna w Alejach, zamknięta przez cały dzień, została otwarta pod wieczór, gdy Aleje zapełniły się ogromną ilością wojska. Wieczorem usunięto część wojska z ulic, tłumy były na ulicach, dzięki ładnemu wieczorowi. Nastrój był spokojny, do żadnych starć nie doszło. W śródmieściu ruch spacerowy trwał do późna.

Zamachy. Na Czystem w poniedziałek wieczór (za wolskiemi rogatkami) zabito jednego strażnika, a dwóch poraniono. Tejże nocy aresztowano 3 ludzi podejrzanych o to zabójstwo.

We wtorek na N. Mieście strzelał robotnik Jan Marczewski do pomocnika komisarza II. cyrkułu, Wołkowa, ale browning nie wypalił. Marczewskiego aresztowano.

Aresztowano parę osób, podejrzanych o udział w uprowadzeniu 10 więźniów z Pawiaka.

Na pawiaku. W dniu 1 Maja śpiewali więźniowie „Czerwony Sztandar“. Na skutek tego wojsko strzelało do kryminalistów(!), którzy zgromadzili się w oknach i raniło śmiertelnie jednego aresztanta Strusia i lekko podobno jedną kobietę. Dziś podobno na Pawiaku głodówka.

*N.*

# Z CARATU.

## Rozstrzelanie w celi więziennej.

W czasie zmieniania warty w więzieniu odeskiem w jednej z cel rozległ się okrzyk: „Precz z caratem!“ Dowodzący wartą oficer Tarasow krzyknął w otwarte drzwi: „Jeśliś uczciwy, nazwij się!“ Stojący przy oknie „polityczny“ Bekker, siedmnastoletni uczeń szkoły handlowej, odpowiedział: „każdy z nas mógłby powtórzyć ten okrzyk!“ „Jeśli tak, rota pal!“ zabrzmiała salwa i Bekker padł rażony sześciu kulami, strzały zraniły też śmiertelnie drugiego politycznego, Lubańca. Oburzeni polityczni wszyscy wybiegli z koszar, zarządali przybycia przedstawicieli władzy sądowej i sformułowali następujące wymagania: obecności deputata od więźniów przy śledztwie, wydania trupa rodzicom zmarłego i aresztowania oficera. Pierwsze dwa żądania spełniono.

## Krwawa statystyka.

Dziennik moskiewski „Miedwied“ przytacza statystykę zabitych i ranionych przez anarchistów i rewolucyonistów przedstawicieli władz rządowych w r. 1905. Ogółem zabito 322 osoby, raniono 473.

Statystyki zabitych i ranionych przy tłumieniu rozruchów i zaburzeń dziennik moskiewski nie podaje, zapewnia wszakże, że liczba ich wynosi tysiące.

# Mowa porucznika-socyalisty.

Porucznik Delange, poruszony rzadkim w sferach militarnych zapałem, wypowiedział do robotników, zebranych w gmachu „Giełdy pracy“ w Paryżu, mowę socyalistyczną. Natychmiast został aresztowany, a dziś już jest wydalony z armii.

Oto jak dzienniki opisują scenę zabrania głosu przez porucznika Delange'a i treść jego mowy:

„Około godz. 10 wieczór do sali, gdzie zebrało się 1500 robotników strejkujących, wszedł młody porucznik w pełnym umundurowaniu. Wrogie i ironiczne wykrzykniki przyjęły go. Lecz nie zwracając na to uwagi, Delange zwraca się do przewodniczącego, który po chwili rozmowy udziela głosu obywatelowi, porucznikowi Delange. Wkrótce rozlega się jego głos:

„Przedewszystkiem muszę powiedzieć swe nazwisko. Jestem porucznikiem 5 pułku piechoty, a nazywam się Tisserand Delange. Wstąpiłem do armii, pociągnięty nadzieją poświęcenia się honorowemu, pełnemu chwały zawodowi. Złudzenia moje przecież wkrótce się rozwiały. Zobaczyłem wnet, że prawdziwie republikańskich oficerów prześladuje i wyszydza klika reakcyjna, bogata i ... jak się to mówi — „dobrze myśląca“. Widziałem jak prześladowano ludzi tylko za to, że byli szczerymi republikanami. I ja do tych ostatnich należałem i ja znosić musiałem prześladowania. Dlatego stałem się socyalistą“. (Oklaski).

Z sali słychać głos: „Wszystko to bardzo pięknie, ale cobyś pan zrobił, gdyby panu jutro kazano strzelać do robotników?“.

Porucznik odpowiada: „Stałbym na swym stanowisku, lecz nigdybym nie dopuścił, aby strzelano do robotników — moich braci. My, oficerowie-socyaliści, mamy swoje sumienie, jak i oficerowie klerykalni. Dla tamtych sprawą sumienia jest wywalenie drzwi kościelnych, dla nas zaś strzelanie do robotników. Nie uważajcie żołnierzy za swych wrogów. Armia jest republikańską i socyalistyczną. Wszak żołnierze, których dziś wyślą przeciwko wam, byli jeszcze wczoraj i jutro będą w waszych szeregach“.

Głos z sali się odzywa: „Tymczasem zaś będą do nas strzelali“.

„Nie, nie! Może paść rozkaz strzelania, lecz karabiny będą milczały. My jesteśmy za wami i żołnierze za wami!“

Tłum robotników głęboko wzruszony mową nie żałuje oklasków. Odzywają się głosy: „Szpiegów nie brak na sali“, robotnicy chcą odprowadzić porucznika do domu. Lecz ten spokojnie schodzi z estrady i zwraca się do stojącego przy drzwiach oficera straży: „Wiem, pan chce mnie aresztować, więc proszę zrób pan to“. W merostwie Delange oświadcza, że nie żałuje tego, co mówił i gotów jest na wszelkie skutki swego czynu.

W karetce odwożą do wojskowego więzienia dzielnego porucznika.



# Przegląd polityczny.

**Pismo odręczne cesarza do br. Gautscha** jest dokumentem historycznym wielkiej wagi. Brzmi ono:

„Kochany bar. Gautsch! Wielokrotnie wśród ciężkich warunków byłeś pan z zaparciem się siebie i patryotycznem oddaniem posłuszny memu wezwaniu. Zwłaszcza podczas ostatniej swej działalności oddałeś pan wybitne usługi przez swe owocne usiłowania około przywrócenia działalności Rady państwa. Nie mniej podniosłą świadomością będzie dla Pana myśl, że imię pańskie będzie na zawsze złączone z wielką reformą podstaw Rady państwa. Wyrażając panu me najgorętsze podziękowanie za pańską niezmordowaną i z zaparciem się działalność i zapewniając go o mej niezmiennej łasce, przyjmuję pańską prośbę o zwolnienie z urzędu mego prezydenta ministrów i zastrzegam sobie pańskie dalsze usługi w służbie“. *Franciszek Józef* m. p. *Gautsch* m. p.

Również w piśmie odręcznem do ustępującego ministra spraw wewnętrznych hr. Bylandta-Rheidta cesarz wyraża temuż „najgorętsze podziękowanie i pełne uznanie“.

# STREJK POWSZECHNY w Witkowicach.

Witkowice, 3 maja.

Nareszcie stało się to, czego dawno u nas spodziewano się. Dziś strejk na całej linii — tysiące robotników świątecznie ubranych przeciąga ulicami miasta, śpiewając pieśni robotnicze. Do pracy wrócić nikt nie ma ochoty. Ze wstrętem spoglądają robotnicy na huty żelazne, gdzie jak szara gęś rządzi się dyrektor Schuster, otoczony nikczemną awangardą denuncyantów i szpiegów. Sytuacya od kilku miesięcy urabiała się w ten sposób, aby wkrótce wybuchnąć w formie powszechnego strejku.

Pomimo olbrzymiego ruchu przemysłowego, pomimo wspaniałych urządzeń w hutach pod względem technicznym — robotnicy są bardzo nędznie wynagradzani, przytem narażeni na ciągłe niebezpieczeństwa, bo na zabezpieczenie robotników od wypadków, panowie ci pieniędzy nie mają... Każdy prawie robotnik, o którym doniesiono p. Schusterowi, że agituje między swymi kolegami, rozszerza pisma, kolportuje broszury lub zwołuje zgromadzenia, każdy taki „niewygodny“ znajdował się wkrótce na bruku.

I tego roku, kiedy proletaryat całego świata obchodzi uroczyście święto międzynarodowego zbratania, robotnicy z fabryk witkowickich postanowili również uroczyście święcić dzień 1 Maja. Robota ustała zupełnie, z wyjątkiem fabryki maszyn i jednego oddziału walcowni. Kilkunastotysięczny tłum robotniczy wyległ na ulicę, aby zademonstrować przeciwko wrogom reformy wyborczej, przeciwko wrogom ludu.

Przedtem jeszcze jednak w piątek kazał p. Schuster rozlepić afisze, w których stanowczo oświadczał, że robotnicy w dniu 1 Maja „muszą“ pracować. Ten jeden wyraz „muszą“, tak podziałał na robotników, że prowokatorskie afisze natychmiast pozdzierano, a rozlepiono wielkie afisze wzywające do uroczystego obchodzenia 1 Maja.

O wściekłość przyprawiło p. Schustra, kiedy zobaczył w swem „królestwie“ pustki — a na ulicach tłumy z czerwonymi sztandarami i z pieśnią na ustach.

Następnego dnia powrócili robotnicy w największym porządku do pracy. Ale w fabryce zauważono nowe szczegóły... Przy każdej bramie kilku żandarmów, na ścianach porozlepiane afisze, na których wypisano, iż 30—40 robotników z każdego zawodu zostaje na godzinę wyrzuconych z pracy, jako głównych agitatorów. Dało to razem około 400 najinteligentniejszych robotników. Pan Schuster chciał w ten sposób ukarać robotników, ale się przerachował. Robotnicy z okrzykiem „albo wszyscy do pracy, albo strejk powszechny“ opuścili fabrykę, udając się tłumnie do domu robotniczego, gdzie odbyto zgromadzenie. Solidarnie z robotnikami z huty porzucili pracę wszyscy robotnicy z fabryki stali i pancerzowni. Również opuściło pracę około 400 kobiet z fabryki cegieł. Przez cały dzień opuszczały fabryki szeregi robotników z okrzykiem „na zdar“, „strejk powszechny“ i udawały się do stowarzyszenia robotniczego. We czwartek 3 maja pracowało jeszcze niewielu w rurowni i fabryce maszyn, ale i ci niedługo porzucili pracę. Z każdą chwilą strejk rozszerza się, według tego, jak można obliczyć liczba strejkujących przenosi 10.000 ludzi.

We czwartek 3 maja odbyło się wielkie zgromadzenie przy udziale przeszło 10.000 strejkujących, uchwalono wezwać dyrekcyę, aby do 48 godzin przyjęła napowrót wydalonych — inaczej wybuchnie strejk powszechny na całej linii.

Dyrektor Schuster sprowadził 5 batalionów piechoty i pułk dragonów oraz cały szereg żandarmów. Jednak ta wzmocniona ochrona jest zupełnie bezużyteczną, gdyż robotnicy nie dadzą się niczem sprowokować. Opinia publiczna jest po stronie robotników, których p. Schuster sprowokował swem „dyrektorskiem“ rozporządzeniem. Na miejsce strejku przyjechał inspektor przemysłowy z Przerowa, a lada chwila przybędzie przewodniczący centralnego zarządu metalowców z Wiednia. Dyrektor hut w Witkowicach p. Schuster chciał zemścić się na robotnikach, ale zaszkodził sobie i właścicielom hut, gdyż obok straty wywołanej strejkiem, wygasły także wysokie piece. Prowokacya srodze zemściła się na samych prowokatorach.

# 1 MAJA 1906.

**Nowy Sącz.** Tegoroczny obchód 1 Maja wypadł w N. Sączu wspaniale. Rano o godz. 5 przeciągała muzyka robotnicza grając rewolucyjne pieśni przez ulice kolonii, a liczne wystrzały z moździerzy oznajmiały miastu święto 1 Maja.

Mimo tego, że kolejowi robotnicy byli zmuszeni iść do pracy, w większości warsztatów i na budowlach świętowano. Dlatego też w południe odbyło się dla miejskich robotników pouczne zgromadzenie, na którem referował tow. Malisz. Główny obchód rozpoczął się o godzinie 7 wieczór, o której to godzinie poczęli się zbierać robotnicy przed domem stowarzyszeń robotniczych. Wśród wystrzałów z moździerzy ruszył pochód wspaniale udekorowany. Na czele jechali robotnicy na rowerach ubranych w kwiaty i chorągiewki, na samym przodzie jechało trzech, wioząc na rowerach transparentowe inicyały polskiej partyi socyal-demokr., za nimi szła muzyka robotnicza, a za nią olbrzymi transparent ciągnący się przez całą szerokość ulicy, a mający z obu stron wielkimi literami napis: Żądamy równego, powszechnego, tajnego prawa głosowania. Potem niesiono sztandar, a za nim tablice z napisami, a wreszcie mnóstwo kolorowych lampionów. Wspaniały ten pochód przy dźwiękach muzyki robotniczej, która grała pieśni rewolucyjne i chóru robotniczego, ruszył głównemi ulicami do rynku, gdzie wznoszono okrzyki na cześć powszechnego głosowania, socyalnej demokracyi i przeciw Dziewiackiemu i Abrahamowiczowi. Olbrzymi tłum towarzyszył pochodowi. Gdy wreszcie pochód przeszedł kolonię i stanął przed lokalem stowarzyszenia rozpoczęło się zgromadzenie ludowe. Przewodniczył tow. Mędlarski. Tow. Malisz omawiał żądania prawa wyborczego, 8-godzinnego dnia pracy i znaczenie międzynarodowej solidarności proletaryatu. Po przemówieniu tow. Mędlarski poddał odczytaną przez tow. Malisza rezolucyę pod głosowanie, którą uchwalono wśród burzliwych oklasków i okrzyków na cześć polskiej partyi socyalno demokratycznej, rewolucyi w Rosyi i reformy wyborczej.

Następnie powitana oklaskami tow. Zofia Lisowska-Czapkiewiczowa oddeklamowała wspaniale „Suplikacye“ Niemojewskiego. Wreszcie o godz. 11 w nocy zakończył się obchód, poczem rozpoczął się komers który trwał do późnej nocy. Podczas całego pochodu i uroczystości panował wzorowy spokój i porządek. W pochodzie brało udział około 6 tysięcy ludzi.

**Zakopane.** I u nas międzynarodowe święto robotnicze znalazło oddźwięk. Wbrew wszelkim pesymistycznym przewidywaniom, że przejdzie ono bez jakichkolwiek oznak istnienia w Zakopanem ludzi, dążących do lepszej dla ludu przyszłości, i Zakopane dało znak życia, dowiodło, że są tu ludzie, czujący jarzmo ucisku ekonomicznego i politycznego, i protestujący przeciwko temu. Jakoż wyszła hektografowana odezwa majowa, wydana przez grupę socyalistów, wyjaśniająca popularnie cele i środki socyalizmu i znaczenie święta majowego. Odezwa ta o godz. 4 rano rozlepiona została w kilkunastu miejscach na ulicach; około południa jednak większość odezw przez pachołków policyjnych zdarta została. Mimo to jednak o godzinie 7 wieczorem zebrało się około 300 robotników, w znacznej części zajętych przy zakładaniu wodociągów. Zebranie odbyło się u tow. Sokalskiego. W sprawie reformy wyborczej przemawiał tow. Zubowicz i Karłowicz, o 8 godzinnym dniu roboczym i organizacyi tow. Sturca.

Po przemówieniach uszeregował się pochód, w którym wzięło udział przeszło 300 osób. Ze śpiewem „Czerwonego sztandaru“ i „Gdy naród“ szli manifestanci ulicami: Krupówki, Nowotarską, Sienkiewicza, Przecznicą i znów Krupówkami. Rozentuzyazmowani manifestanci wznosili okrzyki: Niech żyje reforma wyborcza! Niech żyje socyalizm! Zaznaczyć należy, że oprócz żywiołów napływowych brali w manifestacyi udział i górale, co dowodzi, że klerykalno-reakcyjna propaganda klechów, jezuitów oraz różnych drów Chramców nie zdoła ogłupić ludu. Z inteligencyi udział w manifestacyi brało zaledwie kilka osób. Manifestacya wtorkowa wpłynęła na podniesienie ducha u biorących w niej udział i wywołała wiele rozmaitych rozmów u ludzi postronnych.

**Sanok.** Zgromadzenie majowe u nas było wspaniałą demonstracyą, w której wzięli udział zarówno wszyscy robotnicy fabryczni, jak i robotnicy miejscy. Jak 28 listopada, tak i dzisiaj zjawiło się wszystko, co czuje w sobie godność robotnika, ażeby wziąć udział w demonstracyi majowej — w demonstracyi za reformą wyborczą. Pod przewodnictwem tow. Nijakowskiego odbyło się w podmiejskich Olchowcach zgromadzenie, na którem referował tow. Władysław Kobak ze Lwowa, stawiając na końcu tę samą rezolucyę, co w Krakowie. Następnie przemawiali tow. Komorowski i Boczarski, oraz imieniem robotników żydowskich Umlauf. Po zgromadzeniu rozwinął się pochód, w którego szeregach stanęło półtora tysiąca robotników. Manifestacya zrobiła wspaniałe wrażenie, mimo, że w czasie pochodu padał przez jakiś czas silny deszcz.

# KRONIKA.

**Z powodu budowy wielkiego kanału** z ulicy Rakowickiej do Wisły, magistrat zarządza, że — począwszy od 4 maja 1906 aż do odwołania — ruch wozowy w ulicy Rakowickiej, na przestrzeni od rogatki do cmentarza, ma się odbywać tylko w kierunku ku cmentarzowi, w kierunku zaś od cmentarza do miasta, drogą poza cmentarzem przez rogatkę Warszawską.

Przekraczający karani będą, w myśl obowiązujących przepisów, grzywną od 2 do 200 K. lub aresztem od 6 godzin do 14 dni.

**Trupa teatru ludowego w Krakowie,** którego sezon rozpocznie się w dniu 17 b. m. (Ujeżdżalnia, ul. Rajska), przedstawia się jak następuje: PP. Czermański (reżyser), Konarski, Modzelewski, Kalinowski, Kopczyński, Jelski (ze szkoły dramatycznej warszawskiej), Matecki (ze szkoły dram. warsz.), Dębowicz (szkoła p. Przybyłowicza), Załęski (ze szkoły p. Zapolskiej), Stański, Behlke, Rybicki, Ogiński, Gątkowski i Gawroński. Panie: Konarska, Czermańska, Linkowska, Sokolicz-Chlewska, Teodorowiczówna, Frączkowska, Kalinowska, Hartman, Kopczyńska, Przyborowska, Palczewska, Chrapczyńska i Witkowska.

Nauczycielem śpiewu jest p. Antoni Isakowicz, zaś śpiewak estradowy. Naukę tańca objął p. L. Doliński.

Próby ze sztuki inauguracyjnej odbywają się pod kierownictwem dyrektora p. Frączkowskiego.

**Pomyłka.** W czasie demonstracyi w dniu 1 Maja na Rynku krakowskim pewnego robotnika malarskiego z Królestwa pobiło kilku Królewiaków, którym się zdawało, że to szpicel rosyjski. Okazało się jednak, że to była przykra pomyłka i że owemu robotnikowi gorąco kąpani młodzieńcy wyrządzili ciężką krzywdę.

**Smierć prof. Kaliny.** Ze Lwowa donoszą: Umarł nagle na udar sercowy w 60 roku życia profesor uniwersytetu lwowskiego dr Antoni Kalina, członek krakowskiej akademii umiejętności. Pogrzeb w niedzielę o godz. 3 po południu.

## ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Wiele hałasu o nic“ komedya w 5 akt. W. Szekspira.

Niedziela: „Książe Niezłomny“, tragedya w 9 obrazach Calderona de la Barca, przekład J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Nowa Dejanira“, dramat w 5 akt. J. Słowackiego (popularne).

— **W Wiedniu** staraniem stowarzyszenia akademickiego „Spójnia“ wygłosi w środę 9 maja prof. dr Gustaw Roszkowski, poseł do Rady państwa, w dużej sali Gewerbevereinu odczyt o układach pokojowych w Portsmouth między Rosyą i Japonią. Wpływ tego pokoju na bieg spraw w Rosyi, jak i na konstelacyę polityczną Europy, i znajomość tych spraw przez prelegenta, znanego badacza stosunków prawno-politycznych międzypaństwowych, zapewniają odczytowi duże powodzenie. Bilety nabywać można w lokalu „Spójni“, VIII. Langegasse 14, codziennie między 2—3 godziną.



# Z CARATU.

### Bomba na obrusitiela.

**Warszawa,** 5 maja. (Pet. ag. tel.). W chwili, gdy wczoraj wieczorem dyrektor ruchu kolei nadwiślańskich Proskuriakow wsiadał do dorożki z urzędnikami, rzucono na niego bombę. Proskuriakow ranny, obaj urzędnicy zabici, 8 innych w pobliżu się znajdujących osób ciężko rannych. Dorożka i okna pobliskich domów zniszczone, konie zabite.

### Po ustąpieniu Wittego.

**Petersburg,** 5 maja. (Pet. ag. tel.). Potwierdza się, że dymisya hr. Wittego została przyjęta. Jako członków nowego gabinetu Goremykina wymieniają dalej Styszyńskiego jako ministra rolnictwa i byłego ministra spraw wewnętrznych hr. Ignatiewa jako nadprokuratora synodu.

### Zwołanie Rady państwa.

**Petersburg,** 5 maja. (Pet. ag. tel.). Rada państwa ukazem carskim została zwołaną na 10 b. m.

### Rozruchy chłopskie.

**Petersburg,** 5 maja. Z gubernii połtawskiej donoszą o poważnych zaburzeniach agrarnych, podpalaniach dworów i t. d. Znaczna część robotników rolnych strejkuje.

### Bunt w Sebastopolu.

**Petersburg,** 5 maja. Departament policyi otrzymał z Sebastopola wiadomość, że we flocie czarnomorskiej wybuchły nowe niepokoje. Pomiędzy załogą rozpowszechniono agitacyjną literaturę socyalistyczną.

### Bomby.

**Warszawa,** 4 maja. W Bocanowie rzucono bombę w gmachu policyi. Wybuch zranił dwóch policyantów.

### Kombinacye ministeryalne.

**Petersburg,** 4. maja. I dzisiaj nie ma jeszcze urzędowej wiadomości o ustąpieniu hr. Wittego. „N. Wremia“ dowiaduje się, że Witte powołany został wczoraj do Carskiego Sioła, gdzie mu car doniósł o przyjęciu dymisyi. Pismo to uważa za prawdopodobne że utworzenie nowego gabinetu nastąpi dopiero po otwarciu Dumy państwowej. „Now. Wremia“ donosi dalej, że kursuje następująca lista ministeryalna. Na liście tej figuruje jako minister oświaty b. dyrektor departamentu dla ewidencyi not państwowych ks. Golicyn, minister skarbu Kokowcew, minister spraw zagranicznych Izwolski, handlu Ruchtow, kopalń państwowych Schwanebach, inni ministrowie mają pozostać na dotychczasowych stanowiskach.

### Zakończony strejk w Rydze.

**Ryga,** 4 maja. (Tel. ag. pet.). Proklamowany tu strejk powszechny nie udał się w 244 fabrykach, zastrejkowano tylko w 87 fabrykach. Zarządzenia władz i policyi zapobiegają przerwie w handlu. Porządku nie zakłócono. Wczoraj w wielu fabrykach robotnicy zaczęli palić w piecach, prawdopodobnie więc dziś staną do pracy.

**Ryga,** 5 maja. (Pet. ag. tel.). Wczoraj zakończył się strejk.

### Reforma wyborcza w Finlandyi.

**Helsingfors,** 4 maja. Biuro Ritzaua donosi: Projekt senatu dotyczący nowej ordynacyi wyborczej do senatu i nowej ustawy wyborczej przyjęto w Petersburgu z kilkoma małemi zmianami. Propozycya senatu w sprawie prawa głosowania przyjętą została bez zmiany, tak iż czynni wojkowi nie mają prawa wyborczego. Car przyjął także propozycyę co do uregulowania kwestyi używania języka rosyjskiego w biurach rządowych.

# REFORMA WYBORCZA.

### Akcya socyalnej demokracyi.

W środę 2 maja wieczorem odbyło się w czytelni Związku drukarzy w Wiedniu posiedzenie ogólnego zarządu partyjnego socyalnej demokracyi w Austryi, w którem również wzięli udział wszyscy posłowie socyalno-demokratyczni, członkowie komisyi zawodowej i przedstawiciele centralnych organizacyj zawodowych.

Jednogłośnie uchwalono polecić Związkowi posłów socyalno-demokratycznych, by stawił energiczny opór wszelkiej próbie wyłudzenia od parlamentu t. zw. »konieczności państwowych«, a odwleczenia reformy wyborczej. — Zarazem dano jednomyślnie ogólnemu komitetowi wykonawczemu partyi pełnomocnictwo, by za pierwszą oznaką, że reforma wyborcza jest poważnie zagrożona, lub że się ją chce przewlec po za obecną kadencyę parlamentu, zwołał natychmiast mężów zaufania politycznych i zawodowych organizacyj wszystkich krajów i narodów na konferencyę, na której porządku dziennym ma się znajdować zarządzenie i przeprowadzenie strejku masowego.

Do mężów zaufania wszystkich organizacyj wystosowano jednakowoż już teraz następujące usilne wezwanie:

1) ze względu na to, że w najkrótszym czasie może się stać konieczną rozstrzygająca walka polityczna, należy oszczędzać siły klasy robotniczej, unikać, gdzie się tylko da, poszczególnych walk ekonomicznych i odkładać je na razie;

2) należy wszędzie robotników wszystkich zawodów uprzedzić o tem, że w najkrótszym czasie mogą być powołani do najpoważniejszej walki i że koniecznem jest, by bezzwłocznie poczynili do niej przygotowania.

### Zaprzysiężenie ks. Hohenlohego.

**Wiedeń,** 4 maja. Cesarz zaprzysiągł dziś ks. Hohenlohego, jako prezydenta gabinetu.

### Objęcie urzędowania.

**Wiedeń,** 5 maja. Wczoraj przed południem odbyło się tu powitanie prezydenta ministrów ks. Hohenlohego przez urzędników Rady ministrów.

Powitalną przemowę wygłosił szef sekcyi dr Sieghardt.

### Hr. Potocki jedzie do Wiednia.

**Lwów,** 4 maja. Namiestnik wyjeżdża dzisiaj po południu pociągiem pospiesznym do Wiednia w sprawach urzędowych.

**Wiedeń,** 5 maja. „Poln. Corresp.“ donosi: Namiestnik hr. Potocki przybywa dzisiaj do Wiednia, by wziąć udział w zapowiedzianych konferencyach ks. Hohenlohego z przywódcami polskimi.

### Ministrowie zostają.

**Wiedeń,** 5 maja. Wobec rozszerzanych pogłosek o ewentualnem ustąpieniu ministra dra Piętaka, donosi „Poln. Corresp“. na podstawie autentycznych informacyj, że prezydent ministrów ks. Hohenlohe zwrócił się po swej nominacyi do wszystkich członków gabinetu bar. Gautscha z wyjątkiem hr. Bylandta-Reidta z prośbą, aby pozostali w gabinecie. Wszyscy ci członkowie gabinetu bar. Gautscha oświadczyli gotowość pozostać obecnie na stanowiskach.

# TELEGRAMY.

### Strejk w Witkowicach.

**Opawa,** 4 maja. Liczba strejkujących wynosiła wczoraj w Witkowicach 10.000. Przed i po południu odbywały się zgromadzenia przy udziale 8.000 robotników. Wybrano na nich deputacyę z trzech członków, która zwróciła się do dyrekcyi centralnej z żądaniem, aby wydaleni w ciągu 48 godzin zostali przyjęci napowrót do pracy, albowiem w przeciwnym razie będzie proklamowany strejk generalny i postawione będą dalsze żądania.— Przedstawiciele dyrekcyi oświadczyli gotowość przyjęcia wydalonych robotników po 6 tygodniach, jeżeli praca będzie natychmiast podjętą i danem oświadczenie, że wstrzymanie się od pracy w dniu 1 maja było tylko polityczną manifestacyą na korzyść reformy wyborczej, a nie było zwróconem przeciw zarządom fabryk. Deputacya robotnicza odrzuciła tę propozycyę.

Dzisiaj przybywa z Przerowa inspektor przemysłowy celem wdrożenia pośrednictwa między dyrekcyami a strejkującymi. Spokoju dotąd nie zakłócono.

**Opawa,** 5 maja. Podjęte przez inspektora przemysłowego pertraktacye między dyrektorem kopalń witkowickich a strejkującymi nie doprowadziły do rezultatu.

### Krwawy strejk.

**Sarajewo,** 5 maja. Wśród tutejszych robotników panuje od dłuższego czasu ruch za polepszeniem płac, podsycany przez socyalistów zagranicznych i przez żywioły anarchistyczne (?). Onegdaj zastrejkowały robotnice fabryki tytoniu. Trzy z nich i 1 służącego aresztowano za przeszkadzanie innym w pracy. Robotnicy z cegielń przyłączyli się do strejku. Onegdaj po południu zebrało się około 800 robotnic przed magistratem i zażądało wypuszczenia aresztowanych na wolność. Policya odparła robotnice, przyczem — jak robotnice twierdzą — natychmiast zrobiła użytek z broni. Tłum zachowywał się zaczepnie, usiłował żandarmom powyrywać broń z ręki i obrzucał ich kamieniami. Żandarmi odparli atakujących kolbami. Wiele osób rannych. Demonstranci powybijali okna ratusza i obrzucili kamieniami tramwaje. Padł też jeden strzał rewolwerowy. Żandarmi dali ognia, przyczem 6 osób odniosło ciężkie rany, 2 z nich zmarły. Tłum rozprószono. Noc minęła spokojnie. Silne patrole wojskowe przeciągają ulicami.

Wczoraj przyłączyli się do strejku drukarze, krawcy i szewscy. Robotnicy **zapowiadają strejk generalny.** Deputacya strejkujących udała się do cywilnego adlatusa bar. Benko i przedłożyła mu życzenia robotników w sprawie wolności zgromadzeń i słowa, organizacyj robotniczych i wypuszczenia aresztowanych. Benko spełnił wszystkie życzenia co do organizacyj i przyrzekł ścisłe śledztwo w sprawie onegdajszych zajść, jednak oświadczył, że natychmiastowe wypuszczenie aresztowanych nie jest możliwem, gdyż aresztowani znajdują się już w sądzie. Zebrani przed gmachem robotnicy przyjęli tę odpowiedź deputacyi owacyjnymi okrzykami, poczem się rozeszli.

**Sarajewo,** 5 maja. Wczoraj po południu poza obrębem miasta odbyło się zgromadzenie około 6000 robotników. Wybrano komitet, który dziś wręczy rządowi rezolucyę z prośbą o zgodzenie się na żądania robotnic fabryk tytoniu, oraz z prośbą o pośrednictwo, by kartel przyznał robotnikom cegielnianym podwyższenie płac. W razie przyjęcia tych żądań, robotnicy w poniedziałek podejmą na nowo pracę.

### Rada kolejowa.

**Wiedeń,** 5 maja. „Wiener Ztg“ ogłasza obwieszczenie ministerstwa kolei ze zmianami kilku postanowień dla Rady kolejowej, według których ogólna liczba członków Rady zostaje podwyższona do 92. Minister kolei mianuje 14, ministrowie handlu i skarbu po 6, a rolnictwa 4

### Zyski kolei północnej.

**Wiedeń,** 4 maja. Rada nadzorcza Towarzystwa kolei północnej z czystego zysku 19,833.000 K uchwaliła wypłacić ogólną dywidendę za r. 1905 w kwocie $272\frac{1}{2}$ K.

### Usiłowane samobójstwo generała.

**Wiedeń,** 4 maja. Generał-major w stanie spoczynku Ludwik Breda, b. adjutant arcyksięcia Albrechta usiłował dziś odebrać sobie życie dwoma wystrzałami z rewolweru. Breda odniósł poważne zranienia. Przyczyna samobójstwa nieznana.

### Katastrofa budowlana.

**Wiedeń,** 4 maja. Przy budowie remizy tramwajów miejskich w X. dzielnicy zapadło się wiązanie dachu, przyczem 12 robotników odniosło ciężkie rany.

### Pożar.

**Wiedeń,** 4 maja. W magazynie konfekcyi damskiej Zwiebacka na Kärntnerstrasse wybuchł dzisiaj rano pożar z niewiadomej przyczyny, który po kilku godzinach ugaszono. Szkoda wynosi 100.000 K.

### Wybory na Węgrzech.

**Budapeszt,** 4 maja. Z kompetentnej strony piętnują jako tendencyjny wymysł doniesienie dzienników porannych, jakoby minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy zamierzał się podać do dymisyi.

**Budapeszt,** 4 maja. Po zaciętej walce wyborczej w VII okręgu został wybrany posłem wiceprezes partyi Kossutha Barabas przeciw burmistrzowi Pesztu Markusowi. Barabas otrzymał 3384, Markus 2642 głosy. Wybór zakończył się o godzinie 3 w nocy.

**Budapeszt,** 4 maja. Po namiętnej walce w II okręgu wybrany został posłem b. członek partyi liberalnej, a obecnie zwolennik partyi konstytucyjnej, Paweł Sandor, przeciw kandydatowi z partyi Kossutha. Sandor zwyciężył większością 142 głosy.

**Budapeszt,** 4 maja. Teodor Bathyany z partyi Kossutha wybrany został posłem w 2 okręgach.

**Budapeszt,** 4 maja. Z przeprowadzonych dotąd wyborów w 398 okręgach otrzymała partya niezawisłości 237 mandatów, konstytucyjna 70, ludowa 30, Banffy'ego 1, narodowo-socyalistyczna 1, Sasi 6, Serbowie 4, Rumuni 14, Słowacy 8, demokratyczna 3, dzikich 6. Zachodzi potrzeba przeprowadzenia 13 ścisłych a 5 ponownych wyborów.

**Dobra,** 4 maja. (Węg. biuro kor.). Rumuni urządzili napad na żandarmów, tak, że wybory zostały przerwane.

### Wybory w Kroacyi.

**Zagrzeb,** 4 maja. Przy wczorajszych wyborach do sejmu wybrano 25 posłów z partyi narodowej, 14 ze skoalizowanej opozycyi, 12 z partyi prawa, 2 dzikich.

**Zagrzeb,** 5 maja. (Węg. b. kor.). Wczoraj odbył się dalszy wybór 22 posłów. Dotąd wybrano 33 z partyi narodowej, 18 zwolenników Starcewicza, 21 rezolucyonistów fiumańskich, 3 dzikich. Zachodzi potrzeba 1 wyboru ściślejszego. Dziś odbędzie się wybór ostatnich 12 posłów.

### Wielki lokaut.

**Wrocław,** 5 maja. Niemiecki związek przemysłowy metalowców uchwalił na 10 b. m. generalny lokaut na wypadek, jeżeli robotnicy nie zaprzestaną strejku.

### Wybuch w kopalni.

**Halle,** 5 maja. W Schachendorf w kopalni nastąpił wybuch dynamitu, przyczem 4 osoby zginęły, a 3 odniosły bardzo ciężkie okaleczenia.

### Spór angielsko-turecki.

**Londyn,** 5 maja. (Biuro Reutera). Rząd angielski wystosował wczoraj do Porty notę, która równa się w treści ultimatum i jest ostatniem słowem Anglii w sprawie tureckich nadużyć na półwyspie Sinai. Nota domaga się wycofania wojsk tureckich z terytoryum egipskiego. Ambasadorowie francuski i rosyjski w Konstantynopolu poparli kroki ambasadora angielskiego.

**Londyn,** 5 maja. Jak dzienniki donoszą, ultimatum wyznacza termin 10-dniowy. Z Malty telegrafują, że cała flota śródziemna otrzymała rozkaz jeszcze wieczorem wyjechać na pełne morze z niewiadomem miejscem przeznaczenia.

**Londyn,** 5 maja. (B. Reutera). Urzędownie potwierdzają wiadomość o 10-dniowym terminie *ultimatum* rządu angielskiego.

**Malta,** 5 maja. (B. Reutera). Dziś wieczorem odpłynęły stąd do Pireus 4 krążowniki z flotylą kontrtorpedowców.

### Walka o 8-godzinny dzień roboczy we Francyi.

**Paryż,** 5 maja. Drukarze, cieśle, blacharze i stolarze uchwalili wytrwać w strejku aż do uzyskania 8-godzinnego czasu pracy.

**Paryż,** 5 maja. Prefekt policyi zarządził aresztowanie tych wszystkich, którzyby przeszkadzali innym w wolności pracy. Onegdaj popołudniu aresztowano 26 cudzoziemców, wczoraj również kilku, między tymi pewnego Belgijczyka, który zelżył komendanta straży, ustawionej przed ministerstwem skarbu.

### Strejk górników.

**Paryż,** 5 maja. W Montceau les Mines uchwalili górnicy znaczną większością powrócić do pracy pod dawnymi warunkami (?).

**Lens,** 5 maja. Z powodu uchwały towarzystw kopalnianych, aby wydalić robotników, którzy nie wrócą do pracy, wczoraj rano zgłosiło się znacznie więcej górników do roboty. Liczba pracujących wynosi 38.000, strejkujących 15.000.

### Bomby w Paryżu.

**Paryż,** 4 maja (Aj. Havas'a). W pomieszkaniu Wiktora Sokołowa i Zofii Sterańskiej, u której mieszkał zraniony Sokołow, przedsięwzięto rewizye domowe. Znaleziono wiele dokumentów, adresów i chemikalii. Wiktor Sokołow jest rodowitym Rosyaninem, liczy lat 22. Sterańska, również Rosyanka, liczy lat 21. Tożsamości Strigi jeszcze nie stwierdzono.

**Paryż,** 4 kwietnia. Wczoraj wieczorem odbyto rewizyę w pomieszkaniu dr. Rubanowicza. Znaleziono jego listy do żony oraz tekst obrony, wygłoszonej przez adwokata Tambowa, na rzecz dwu rosyjskich rewolucyonistów, których stracono. Policya przedsięwzięła dalej rewizye domowe u krewnych Sokołowa i u sióstr Sukuwow. Rezultat rewizyi dotąd nie jest znany. Obie siostry aresztowano.

**Paryż,** 5 maja. Wczoraj w południe znaleziono w lasku Vincennes zwłoki nieznanego cudzoziemca, który zastrzelił się z rewolweru. Jak przypuszczają, samobójca był spólnikiem Strygi.

**Paryż,** 5 maja. Student rosyjski, zraniony podczas onegdajszego wybuchu bomby w lasku Vincennes, nazywa się rzekomo nie Sokołow tylko Suwarow. Rany jego nie są ciężkie. Oświadczył on wczoraj lekarzowi, że nie jest współwinnym, tylko ofiarą anarchisty Strygi, który podczas eksplozyi zginął.

### Król angielski w Paryżu.

**Paryż,** 4 maja. Prezydent republiki Fallières wydał wczoraj bankiet na cześć króla angielskiego w pałacu elizejskim. Falières wygłosił toast, w którym powiedział, że Francya widzi w częstych odwiedzinach króla angielskiego cenny dowód serdeczności stosunków, łączących oba państwa, którym przypada w udziele to szczęście, że mogą w tym samym duchu pracować w interesie cywilizacyi i pokoju. Król angielski w odpowiedzi dał wyraz radości, jaką odczuwa podczas każdego swego pobytu we Francyi, której życzy największej pomyślności i powodzenia. Jest rzeczą pewną, że to „entente cordiale“ przyczynia się do utrzymania pokoju.



## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Zgromadzenie robotników stolarskich w Krakowie** odbędzie się w poniedziałek 7 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. (Mały Rynek 6). Ze względu na ważne sprawy uprasza się o liczny udział.

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)



# KTO POTRZEBUJE OBUWIA,

## niechaj się przekona

## o naszym znakomitym gatunku.



Znany w świecie kamaszek „Goodyear“.

Polecamy szczególnie:

102 własnych składów sprzedaży.

| | |
|---|---|
| Trwałe buciki damskie do codzien. użytku z gumą, para | złr. 2·60 |
| Eleganckie buciki damskie sznurow. czarno i żółte, para | „ 2·90 |
| Znakomite buciki damskie sznurow. Boksowe na niskich i wysokich obcasach para . . . . . . . . . . . . | „ 3·90 |
| Bardzo modne buciki damskie sznurow. skórzane okładane lakierem (rzadka okazya) para tylko . . . . . | „ 3·75 |
| Damskie buciki zapinane czarne i żółte eleg, i mocne | „ 3·25 |
| Bardzo modne buciki zółte, sznurowane lub zapinane na męskie kopyto, wysokie obcasy (nie bywała okazya) | „ 2·40 |
| Damskie buciki sznur. ze skóry Chevreaux, b. modne | „ 4·25 |
| Damskie buciki lakierkowe sznurow. (rzymskie) na wysokich i niskich obcasach (rzadka okazya) . . . . . | „ 1.95 |
| Półbuciki damskie skórkowe b. eleganckie najmodniejsze od złr. 2·25 do . . . . . . . . . . . . . . | „ 6·— |
| Damskie półbuciki salonowe (Chic) z gemzowej skóry . | „ 1·30 |
| Męskie buciki gładkie lub okładane z gumą b. trwałe | złr. 2·90 |
| Męskie buciki sznurow. na wysokich i niskich obcasach bardzo modne . . . . . . . . . . . . . . . . | „ 3·25 |
| Męskie buciki Boksowe z gumą eleganckie i modne . . | „ 4·25 |
| Męskie buciki sznuro . la Boks (Derby) na wysokich i niskich obcasach . . . . . . . . . . . . . . | „ 4·50 |
| Męskie buciki skórzane, okładane lakierem z gumą (rzadka okazya) tylko . . . . . . . . . . . . . . | „ 3·— |
| Męskie buciki sznurow. la Chevreaux żółte bardzo eleganckie i najmodniejsze . . . . . . . . . . . | „ 7·50 |
| Męskie buciki Chevreaux, sznurow, na wyaokich obcasach bardzo modne i trwałe . . . . . . . . . | „ 4·75 |
| Męskie buciki sznurow. ciemno-żółto na wysokich obcasach, najmodniejsze, tylko . . . . . . . . . . | „ 4·50 |
| Męskie buciki sznurowane amerykańskie (American Style) czarne i żółte tylko . . . . . . . . . . . . | „ 6·75 |
| Męskie buciki amerykańskie z gumą (Ameryka Style) tylko | „ 6.75 |

Bardzo wielki wybór trzewików dla dzieci, dziewcząt i chłopców.

Ceny fabryczne są wytłoczone na podeszwach. —— Niepospolita trwałość. —— Obuwie leży znakomicie.

Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje

# Alfred FRÄNKEL, Tow. kom., zastępca L. Steigler.

**Tylko Rynek główny l. 14 w Krakowie (gdzie dawniej F. Eile).**

Tylko wyroby uznane za gustowne i bardzo trwałe.

# Ogłoszenie licytacyi

## dnia 14 maja 1906 r. i dni następnych

## Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

## Zakładzie pożyczkowym

## na zastawy ruchome

# KOSZTOWNOŚCI

**w złocie, srebrze i drogich kamieniach**

a mianowicie: Nr. 5.402, Nr. 8.490. Nr. 8.736, Nr. 9.560, Nr. 16.432, Nr. 22.589, z roku 1904 i od Nr. 22.974 do Nr. 30.968 z roku 1904 oraz od Nr. 1 do Nr. 14.078 z roku 1905, t. . **do dnia 30 kwietnia 1905 włącznie, tudzież ubrania. bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska i aparaty fotograficzne**, Nr. 2.879 z roku 1902, Nr. 30.787, Nr. 31.556 z r. 1904, Nr. 7.480 z r. 1905 i od Nr. 9.659 do 23.127 t. j. **do dnia 30 października 1905 r.** włacznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 14 maja 1906 r. i dni następnych** o godz. 9 1/2 przedpoł.

## przy ulicy Szpitalnej l. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 12 maja 1906 r.** włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

# ZMIANA LOKALU!



## PRACOWNIA GORSETÓW

## FRANCISZKI STOEGER

została przeniesioną z placu Dominikańskiego na ulicę

## GRODZKĄ L. 9.

Zamówienia wykonuje się w ciągu 4—8 godzin.

Gorsety wedle najświeższej mody francus.

WYRÓB WŁASNY,

nie tandeta sprowadzana! Przyjmuje się też gorsety do naprawy i czyszczenia.

**NAJLEPSZY LOS**

**Najbliższe ciągnienie 1 Czerwca — Główna wygr. 300.000 fr.**

# LOSY TURECKIE

**Losy Tureckie** dają 6 ciągnień rocznie: 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10 i 1/12

**Losy Tureckie** dają rocznie 6 głównych wygranych: 3 po 300.000 frs. i 3 po 600.000 frs. i liczne wielkie wygrane uboczne.

**Losy Tureckie** dają także przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną frs. 240 — kor., 229 wynoszącą, znaczy zysk.

**Losy Tureckie** są ze względu na te nadzwyczajnie korzystne szanse wygrania losem bardzo polecenia godnym i zdolnym do zyskania na kursie, polecam przeto:

**Losy Tureckie** do zakupna. Za gotówkę po cenie kursu, następnie oferuję:
1 los turecki na raty miesięcznie po 6 — 8 kor.,
5 losów tureckich „ „ „ 25 — 35 „
25 „ „ „ „ 125 — 160 kor.

Cena zostaje na podstawie każdorazowego kursu, jak najtaniej oznaczona. Wyłączne niepodzielne prawo do gry, na podstawie ustcwowo wystawionego dokumentu sprzedaży, natychmiast po złożeniu pierwszej raty bezpośrednio do rąk moich. Przysłanie pierwszej raty uskutecznia się najlepiej zapomocą przekazu pocztowego.

## EDWARD URBAN

Dom bankowy, Brno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym budynku)
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

**Ceny tanie.** **Dobra prowizya.**



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

# Biuro podróży

## Zofii Biesiadeckiej

**Oświęcim (dworzec)**

**sprzedaje bilety okrętowe**

## do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

**BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.**

Prospekty darmo i opłatnie




**Posiadacze losów** mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.
Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

**Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.**

**UKŁADACZE** (zdolni) posadzek kamiennych i ścianek, znajdą stałe korzystne zajęcie
**Bracia Mund Lwów, Sykstuska 23**

## Poszukuję

kilku rzeźbiarzy do robót kościelnych, naczynie własne, dłuższe zatrudnienie 292
**Hubner, Rozwadów.**

# Do wynajęcia

4 piwnice nadające się na lodownię z 2-ma lokalami ubocznymi, stajnia na 4 konie i wozówką, nadające się na skład piwa (umowa może być na dłuższy czas). Wiadomość Starowiślna l. 85, między godzina 3—6 popoł.
294

**Polski cennik na r. 1906**



z przeszło 1000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu gratis i franko

Pierwsza fabryka zegarków
**Hanns Konrad**
w Brüx Nr 454 (Czechy).

Zegarek niklowy rem. K 3, Syst. Roskopf Patent K 4, Syst. Roskopf czarny stalow. rem. K 4, Oryg. szwajcarski Syst. Roskopf Patent K 5, Pozłacany rem. z werk. „Luna“ K 7·50, Srebrny rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu prob. K 7·60, Srebrny rem. podw. kryty K 11·50. Srebr. opancerzony z sprężyną 15 gr. ważący K 2·40, Ruski tula remont. z werk. „Luna“ 9·50, zegarek z kukułka K 8·50. budzik 2 90. z cyferbl. swiecącym w nocy 3·30. kuchenny K 3. Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya!
Żadne rysyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem. — Proszę żądać polski cennik.

**APTEKA**

# FORT. GRALEWSKIEGO

**w Krakowie, ul. Szczepańska l.**

**poleca następujące wyroby własne:**

**Petrogen** „Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu kor. 2 i kor. 4.

**„Jahra“ Kali chloricum pasta** do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

**„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust.**
Znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. Flakon kor. 1·20.

**„Jahra“ Wata Mentoformolowa** wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 675

**Do PT. Mieszkańców m. Krakowa.**

Podaję do publicznej wiadomości, że z powodu restaurowania mego lokalu, chcąc się pozbyć wielkiego zapasu towaru, nadesłanego do mego składu po **zbankrutowanej firmie w Genewie** zdecydowałem się sprzedawać o ile zapas starczy

## ZEGARKI SREBRNE i ZŁOTE

jak również

**BIŻUTERYE**

**o 33% taniej**

**od cen fabrycznych.**

Również polecam mój bogato asortowany skład **Nowości**

**W ZEGARACH PENDUŁOWYCH**

z wieżowem podwójnem biciem, różnego rodzaju, zastosowanych do najrozmaitszych stylów mebli, oraz **zegary ścienne** po nader umiarkowanych cenach.
Dla wygody PT. Publiczności udzielam również **na kredyt** bez podwyższenia cen pod **nader korzystnymi warunkami.**

Polecając się łaskawym względom, pozostaję z poważaniem
**JÓZEF FEIL**
dostawca dla c. i k. armii
**Kraków, Grodzka 60.**

Przyjmuje się wszelkie reperacye. Czyszczenie lub wprawianie sprężyny tylko **50 centów.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)